Goniec Codzienny

Wilno
PIĄTEK
7 kwietnia 1944
Nr. 833
Cena w Wilnie 5 fen.

Pierścień nieprzyjacielski dookoła Kowla przełamany

Dalsze niemieckie zdobycze terenowe pod Czerniowcami. — Na odcinku Stanisławów—Tarnopol i Brodów rozbite siły sowieckie

Z Kwatery Głównej Führera, l. 6. IV. 44.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Pod Kerczem i na przyczółku desantowym Siwacz odparto ataki nieprzyjacielskie lub rozbito je skoncentrowanym ogniem artyleryjskim.

Na wschód od dolnego Dniestru wojska niemieckie planowo oderwały się od nieprzyjaciela. Zarówno tutaj, jak i między Dniestrem i Prutem ataki sowieckie odrzucono spowrotem.

Niemieckie grupy sił walczące na obszarze Czerniowiec na północ od Dniestru mimo zaciekły opór nieprzyjaciela osiągnęły atakiem dalsze zdobycze terenowe i odparły gwałtowne ataki sowieckie. Na odcinku Stanisławów—Tarnopol oraz na obszarze na południe od Brodów rozbito sowieckie oddziały własnymi posuwającymi się naprzód atakami. Kontrataki nieprzyjacielskie spełzły na niczym. Załoga Tarnopola utrzymała się wobec ponownych ataków bolszewickich wspieranych przez artylerię i samoloty bojowe.

Okrążona od 17-go marca załoga miasta Kowla pod dowództwem dowódcy grupy oddziałów SS i generała-porucznika broni SS Gille z wzorową dzielnością przeciwstawiała się tygodniami trwającemu naciskowi o wiele przeważających sił nieprzyjacielskich. Oddziały armii lądowej i broni SS pod naczelnymi rozkazami generała-pułkownika Weise i pod dowództwem generałów piechoty Hosebach i Mattenklott po wiele dni trwających twardych bitwach odpierających na bagnach Prypeci wśród niezwykle ciężkich warunków terenowych rozerwały pierścień dookoła Kowla i w ten sposób uwolniły swych towarzyszy broni z okrążenia. Zespoły lotnictwa, wśród nich też szybowce transportowe, nie bacząc na bardzo ciężką obronę nieprzyjacielską, zaopatrywały obrońców miasta i umożliwiły przez to ich wytrwałą postawę.

Na południowy wschód od Ostrowa i na południe od Pskowa wojska niemieckie utrzymały swe stanowiska wobec kontynuowanych przez bolszewików prób przerwania frontu i rozbiły 48 czołgów nieprzyjacielskich. Nowe stanowiska wypadowe nieprzyjaciela rozbiła artylerja i baterie miotaczy.

W czasie od 3-go do 5-go kwietnia bolszewicy stracili w walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą 117 samolotów.

We Włoszech przy ożywionej działalności oddziałów zaczepnych wzięto jeńców.

Podczas dziennego natarcia północno-amerykańskich bombowców na obszar Ploesti niemieckie i rumuńskie powietrzne siły obronne strąciły 53 czteromotorowe bombowce. W ten sposób zniszczono najmniej trzecią część atakującego zespołu nieprzyjacielskiego.

Wczoraj nad obszarem Rzeszy wśród ciężkich warunków obronnych zestrzelono 10 nieprzyjacielskich myśliwców.

Prawdziwe narody zwyciężają nie na kolanach, lecz z podniesionym czołem

Proklamacja marszałka Antonescu do narodu rumuńskiego

BUKARESZT. (DNB). Kierownik państwa rumuńskiego, marszałek Antonescu zwrócił się po niecnym bombardowaniu Bukaresztu przez angielskie i amerykańskie zespoły bombowców z proklamacją do narodu rumuńskiego.

Na wstępie wspomniał marszałek o rozstrzygających ciężkich czasach, kiedy naród rumuński własną krwią bronił świętych granic kraju i grobów ojców. Zamiast spotkać się ze zrozumieniem i sprawiedliwością z tej strony, której Rumunia nigdy nie zagrażała ani nie zaatakowała, doświadczono od niej haniebnego bombardowania, które pociągnęło za sobą utratę życia niewinnych ludzi, ojców i matek, starców i dzieci. „W imię cywilizacji" uderzono w naród, który przez stulecia był przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji wbrew wszelkim przeciwnościom losu, uderzono w naród, który bronił swego bytu i honoru z godnością i płacąc ofiarami. „W imię cywilizacji" uderzono w stolicę, którą zbudował trud stuleci. Ten bezużyteczny cios poniżył wiarę Rumunów w uczciwość i w prawo. Lecz mimo tego bezbożnego czynu nie stracili oni wiary w sprawiedliwość, w sprawiedliwość, która nie jest pustą obłudą, utrzymującą całą przeszłość niegodnymi czynami.

Następnie wzywa marszałek naród rumuński do zachowania nienaruszonej swej prawdomówności, swej nieruszonej wiary, nieugiętej woli obrony swych praw. „Prawdziwe narody zwyciężają nie na kolanach lecz z podniesionym czołem". Albowiem cywilizacja świata, którą dzisiaj obrazili tutaj ludzie, których my nigdy nie obraziliśmy, potrzebuje dzisiaj bardziej aniżeli kiedykolwiek dawniej naszej armii, naszych serc, naszej walki i naszej zgody. Z Bogiem naprzód!" Tymi słowy kończy marszałek swoją proklamację.

—ooo—

Zbrojne czyny prostują wrogą agitację

Rumunia przeciw spotwarzaniu swej armii

BUKARESZT. (DNB). W odpowiedzi na oszczerczą kampanię wrogich rozgłośni, mającą na względzie rumuńską armię, pisma rumuńskie ze środy jednomyślnie na pierwszym miejscu stwierdzają co następuje:

„Wrogie rozgłośnie od kilku dni skierowują swoją agitację prawie wyłącznie przeciw naszej walecznej armii, a mianowicie w odniesieniu do jej postawy i jej wartości bojowej. Ignorując dowolnie fakty realne w postaci udziału narodu naszego kraju w wojnie, na próżno usiłują te wrogie rozgłośnie rzucać jej w twarz hańbiące oskarżenie, że rumuńskie jednostki, walczące w Besarabii i na Bukowinie, stale składały broń przed wrogiem i że wrogie ataki przyczyniały ciężkie straty naszym oddziałom, ponieważ brano wiele jeńców.

Odpowiedź na te ponowne próby zachwiania naszego zaufania daje tym razem rumuński żołnierz swoimi czynami tradycyjnej waleczności, znajdującej uznanie zarówno głównego dowództwa naszej armii, jak i w komunikatach niemieckiej Siły Zbrojnej oraz w ocenie ze strony opinii publicznej krajów neutralnych. Nie dezercja przed wykonaniem obowiązków ma miejsce, nie przechodzenie na stronę armii odwiecznych ciemiężycieli, nie bolszewickie ataki ze stratami i jeńcami z pośród naszych szeregów zdecydowanych na największe wytężenie sił, lecz waleczne trzymanie się ziemi ojców i żywiołowe rumuńskie natarcie uwydatnia się wszędzie, gdzie wroga stopa ciemiężycieli zhańbiła naszą ziemię.

Tak 31 marca rumuński oddział piechoty na wschód od Jijia przeprowadził kontratak, przy czym udało mu się po pięciogodzinnej uporczywej walce z sowieckimi wojskami odrzucić je za Prut; w tym samym dniu w wyniku przeprowadzonego przeciwnatarcia przez batalion pewnego pułku strzelców wróg został odrzucony 15 km. na wschód za ruczaj Volowatz. Tak więc 1 kwietnia jeden z oddziałów wspomagany przez niemiecką jednostkę odrzucił w przeciwataku nieprzyjacielskie siły na 10 km. za Jijia, biorąc przy tym jeńców i dużo materiału wojennego. Tak 3 kwietnia jednostki kawalerii, wzmocnione częścią wielkiego niemieckiego oddziału czołgów, dokonały brawurowego przeciwnatarcia w rejonie na północny wschód od Jass, zdobywając z powrotem dwie zajęte przedtem przez wojska bolszewickie miejscowości.

Są to czyny zbrojne, które dziś mówią same za siebie, jak mówiły wczoraj i jak zawsze mówić będą!"

Wielki sukces niemieckich myśliwców

Zestrzelono 28 sowieckich samolotów przy własnej stracie tylko jednego

BERLIN. (DNB). Jak donoszą z północnego odcinka fronu wschodniego, w niedzielę doszło do silnych walk powietrznych nad frontem na południowy wschód od Pskowa. Niemieckie myśliwce zestrzeliły 28 sowieckich samolotów, przy własnej stracie tylko jednego.

Przebieg walk w rejonie Pskowa

BERLIN. Z całego zasięgu środkowego odcinka frontu wschodniego, gdzie wczoraj panowały częściowo gwałtowne burze śnieżne i obfite zamiecie nie doniesiono o godnych wzmianki wydarzeniach bojowych. Na północnym odcinku frontu punkt ciężkości walk znajdował się w dalszym ciągu pomiędzy Pskowem a Ostrowem, gdzie bolszewicy rzucili pięć świeżych dywizji do szalejących tu od kilku dni walk. Tymi dywizjami atakowali oni na szerokim froncie ze stanowisk wyłomu, osiągniętego przed kilkoma dniami, przyczem na flanki nacierały tu przez cały dzień oddziały w sile od kompanii do batalionu, natomiast na centrum obszaru ofenzywnego ich głównych sił atakowano za każdym razem w siłach do dwóch pułków. Atak poprzedzany był godzinnym ogniem huraganowym. Po zmiennych i zaciekle prowadzonych walkach o pewną miejscowość udało się bolszewikom wreszcie wedrzeć się do tej miejscowości, zostali jednak przez przygotowaną rezerwę szturmową natychmiast odrzuceni. Z jaką zaciekłością walczyli tu bolszewicy o zdobycze terytorialne, które doprowadziłyby do obejścia Pskowa, wynika z tego, że w jednym tylko miejscu nacierali oni nie mniej niż trzynaście razy na niemieckie stanowiska, za każdym razem zatrzymywani byli przez szybki ogień niemieckiej broni lub przez salwy niemieckich miotaczy granatów i sztucznej mgły. W nocy na wtorek udało się niemieckim oddziałom na tym samym obszarze zdobyć utraconą w walkach w dniach poprzednich wioskę kołchoźniczą i odciąć znajdującą się w niej silną grupę sowiecką, którą zniszczono aż do kilku jeńców. Stwierdzono, że bolszewicy do swej akcji przełamania frontu ściągnęli tu siły z rejonu na północny zachód od Newla, skoro ich wysiłki przełamania tam niemieckiego frontu całkowicie się nie udały. Z frontu nad Narwą nie komunikuje się o godnym wzmianki działaniu bojowym.

Zamieszki w Salwadorze

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi agentura Reutera z San Jose de Costarica, jakkolwiek prezydent Martinez wysłał okólnik do wszystkich zagranicznych poselstw, w którym się mówi, że powstanie w San Salwador zostało stłumione, to jednak według sprawozdań politycznych uchodźców stwierdza się, że walki jeszcze trwają. Samoloty nie mogą lądować w San Salwador, a także przerwano wszystkie telegraficzne połączenia z wyjątkiem połączeń dla użytku urzędowego. Powstanie rozpoczęło się w niedzielę atakiem na koszary. Dwie radiostacje nadały w niedzielę wiadomość o powstaniu, jednakże o godz. 18.00 w niedzielę audycję ich przerwano.

Walka o Kowel

Skuteczne niemieckie ataki przeciw wielokrotnej przewadze. — Zdecydowana obrona Kowla. — Czołgi i grenadierzy przerwali pierścień otaczający miasto

BERLIN. (DNB). Na obszarze na zachód od Kowla zdobywały powoli teren w ostatnich dniach niemieckie działania przeciw nieustannie wzrastającemu nieprzyjacielskiemu oporowi pomimo bardzo niekorzystnych warunków komunikacyjnych i atmosferycznych. Silne zaminowanie terenu i zburzenie wszystkich mostów na bezdrożnych obszarach bagiennych nie mogło powstrzymać działań niemieckich czołgów i grenadierów. Z powodu nieustannych opadów śnieżnych działalność niemieckiego lotnictwa była możliwa tylko w ograniczonym zakresie. Niemieckie oddziały nacierały ciągle w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim na wielokrotnie przeważające siły bolszewików. W skutek tego zniweczyły one wszystkie rozpaczliwe kontrataki bolszewików, skierowane przedewszystkiem przeciw skrzydłom niemieckiego klina uderzeniowego.

Również na północny-zachód od miasta poczyniły niemieckie ataki dobre postępy. Rozmiękły roztopami i silnie zabłocony teren nie mógł powstrzymać natarcia niemieckich oddziałów, które obsadziły liczne miejscowości. Nieprzyjaciel bronił się zażarcie, zdołał tam również zwęzić przyczółki mostowe, próbował jednak daremnie odzyskać przy pomocy masowych kontrataków już raz stracony teren. Pewien śląski batalion grenadierów pancernych pod dowództwem majora Drewesa, odznaczonego Rycerskim Krzyżem, nacierał ponownie po zdobyciu silnie bronionej wsi, osiągnął pewne stanowisko na wzgórzu i nacierał na zachodnią część większej miejscowości. Bolszewicy trudzili się daremnie nad zatrzymaniem uderzenia grenadierów pancernych.

Niezważając na odsłonięte skrzydła i nie zatrzymując się w celu przeprowadzenia oczyszczenia części zachodniej wdarł się major Drewes do części wschodniej tej miejscowości, i wkrótce objął w posiadanie całą miejscowość pomimo silnej przewagi. —

W czasie włamania się bolszewików w sile około 150 ludzi do pewnego lasu w okolicy Kowla w dniu 31 marca okazał obergefreiter Pollack, należący do sztabu batalionu pewnego pułku grenadierów, w wysokiej mierze dzielność i siłę postanowienia. Batalion obergefreitera znajdował się w stanowisku kluczowym dla przyjścia z odsieczą miastu Kowel. Pollack znajdował się w pobliżu stanowiska bojowego 2-giej kompanii z poleceniem, oskrzydlenia stanowiska w kierunku północno zachodnim. Nagle spostrzegł on pewne nieprzyjacielskie oddziały szturmowe, które nadeszły ztyłu już na odległość 30 metrów od bojowego stanowiska kompanii. Natychmiast zebrał on kilku strzelców, zaatakował przy ich pomocy bolszewików i odrzucił ich. Zapalony własnym przykładem połączył on jeszcze dwie grupy, z którymi w czasie nowego uderzenia odepchnął nieprzyjaciela poza starą główną linię walk.

Dzielna załoga Kowla przeciwstawia się dzień za dniem silnym koncentrycznym atakom bolszewików. Przy udziale czterech dywizyj strzelców, trzech pułków pancernych i jednego batalionu pionierów usiłują bolszewicy nieustannie zmusić załogę do oddania miasta. 30 marca w godzinach rannych przystąpił do dokonania przełomu do miasta po przez nieprzyjacielską zaporę ryglową komendant batalionu, należącego do pewnego pułku grenadierów dolno-saskich, Bolm, przy pomocy części swego batalionu i przy poparciu oddziału czołgów pod dowództwem SS Sturmführera Nicolussilecka. Grupa ta wdarła się głęboko w zajęty przez nieprzyjaciela teren i dotarła do pasa min. Tam chcieli bolszewicy powstrzymać śmiały zamach kontratakiem przy pomocy 14 czołgów i piechoty. Niezważając na rzucane wokół granaty oczyścili niemieccy grenadierzy drogę przez pole minowe. podczas gdy niemieckie czołgi rozbijały nieprzyjacielską piechotę i zniszczyły dwa sowieckie wozy pancerne, oraz pozostałe zmusiły do ucieczki. Główna przeszkoda została wskutek tego usunięta. W zażartych następnych natarciach przerwali grenadierzy nieprzyjacielski front, dotarli do walczących w Kowlu kolegów i wzmocnili przy pomocy przyniesionych z sobą ładunków eksplodujących i amunicji siłę obronną dzielnych obrońców.

Jak Stalin reaguje na zajęte przez Polaków stanowisko

Reuter donosi: Strzał w kark dla polskich pełnomocników

SZTOKHOLM. (DNB). Polskie koła urzędowe — donosi brytyjska ajencja Reutera — otrzymały wiadomość, według której w kilku wypadkach zajęcie stanowiska przez przedstawicieli polskich w rozmowie z bolszewikami powodowało komplikacje. W dwóch wypadkach, o których dowiedziano się, polscy przedstawiciele postawieni zostali przed sąd GPU i rozstrzelani. Polski rząd emigracyjny podał te doniesienia do wiadomości rządowi brytyjskiemu i Stanów Zjednoczonych.

Te strzały w kark oddane do dwóch pełnomocników polskiego rządu emigracyjnego, lepiej i wymowniej niż londyńskie i waszyngtońskie trajkotanie uwidoczniają poglądowo, jak Stalin zamierza przeforsować swoje polityczne cele. Enuncjacja „polskich kół urzędowych w Londynie" jest zrozpaczonym wołaniem o pomoc pod adresem Churchilla i Roosevelta, wołaniem, które nie znajduje oddźwięku, ponieważ ci dwaj „gwaranci" polskiego narodu są li tylko nędznymi marionetkami Moskwy.

Zupełny odwrót Anglii

Penetracja bolszewików do sfery Morza Śródziemnego

„Observer" z dnia 6.III.1944 pisze: Międzyaliancka komisja do spraw Morza Śródziemnego zajmuje się sprawami Włoch, przy czym Wyszyński zajmuje w tej pracy wybitną rolę, a w Algierze Bohomołow zajmuje to samo stanowisko jak Murphy i Mc. Millan".

L. H. Morze Śródziemne jest słosem pacierzowym Imperium Brytyjskiego, Na przestrzeni od Gibraltaru aż poza Kanał Sueski zabezpiecza ono ekspansję polityki mocarstwowej Wielkiej Brytanii. Przykładem takiego kierunku strategii i polityki brytyjskiej jest walka Anglii z faszyzmem włoskim. Teraz zaś przedostała się nowa obca potęga do tego obszaru dawnej kultury, leżącego na granicy trzech części świata.

Dramat ten rozpoczął się zdradą w Afryce Północnej, jakiej dokonali fanatycy francuscy o wąskich poglądach. Po pokonaniu Francji Niemcy pozostawili rządowi francuskiemu możność dysponowania jej obszernymi posiadłościami kolonialnymi w nadziei, że Francja będzie ochraniała tam swe interesy i miała je na oku. Rząd w Vichy był zbyt słaby do wypełnienia tego zadania. Zdradzali go i zaprzedawali jego właśni wysłannicy. Skutek takiej sytuacji był taki, że do francuskiej posiadłości kolonialnej napływali masowo Północnoamerykanie i Brytyjczycy, a umundurowanym spekulantom Roosevelta dostało się nowe terytorium dla ich zamiarów eksploatacyjnych. Dzisiaj już Francji nie pozostało nic do dyspozycji z jej obszarów kolonialnych, a wśród samych zdrajców dawno już panuje niezgoda. Zaznacza się to wyraźnie w procesie teatralnym, podjętym niedawno pod naciskiem komunistów przeciwko byłemu ministrowi rządu w Vichy, Pucheu, który oddał znaczne przysługi tym zdrajcom. Ponieważ figuruje on jednak na „czarnej liście" u bolszewików, więc musiał on ustąpić i w tym też celu wszczęto w Algierze po raz pierwszy proces sądowy na wzór Czeka. Po nim nastąpią i dalsze procesy, gdyż tu przeważa wola Moskwy.

De Gaulle wyobraża sobie, że jest on spadkobiercą praw rządu paryskiego we Francji oraz w koloniach, pomimo to jednak wpływy jego nie sięgają poza jego własny czarny cień. De Gaulle, egzystujący z łask Angloamerykanów, dla których Afryka Północna jest „terenem ich przemarszu", nie posiada już i tak żadnych poważniejszych pełnomocnictw i winien on ograniczyć się w Afryce Zachodniej

Centralnej li tylko do roli głównego werbownika kolorowego mięsa armatniego. Musiał on gorzko odczuć skutki swej haniebnej działalności na własnej skórze, gdy niedawno rozpoczął on z wielką reklamą zapowiedzianą „konferencję imperialną" w Brazzaville, na której pragnął on być uczczonym w roli „ojca kraju" i „obrońcy pomnożyciela państwa". Zamiast tego był zmuszony on ograniczyć się do roli grabarza posiadłości kolonialnych francuskich i musiał sam stwierdzić w swym przemówieniu, że obecnie dla Francji zupełnie już są utracone: bazy w Indiach i Oceanii, które przypadły Anglii, następnie Nowa Kaledonia i Nowe Hebrydy, anektowane przez USA, dalej Indo-Chiny, zajęte przez Japonię; Syria i Kraj Libański, w którym już dawno rządzi Anglia jak w domu, poza tym Madagaskar z przyległymi wyspami podzielone pomiędzy Anglię a Związek Południowo-Afrykański i wreszcie francuska Gujana, zajęta najpierw przez USA a później przez Brazylię.

Bilans taki przemawia wyraźniej niż całe tomy i jest wprost świetnym dowodem, jaką jest ta „wzniosła przyjaźń sojuszników". A do jak smutnych wyników prowadzą zdrada i pozostawienie na pastwę losu narodu, dowodzi niemniej jasno przykład Włoch Południowych jak to stało się skutkiem zdrady Badoglio i jego króla na korzyść wrogów. Głód i rozpacz, pogarda i hańba spowodowały upadek narodu poniżej granicy zwykłej egzystencji.

Teraz oto występują bolszewicy, jako nowa potęga nad Morzem Śródziemnym. Przygotowali oni już solidną odskocznię w Afryce Północnej dla swych celów. Osławiony „rzeźnik z Albacety", francuski podżegacz Marty, co oddawał na rzeź setkami kobiety i dzieci w czasie hiszpańskiej wojny domowej — ze swym ziomkiem Thorez'em dzieli panowanie. Stalin posłał dla ich pilnowania zaprzysięgłego bolszewika Wyszyńskiego w roli głównego kontrolera. Wyszyński jest ślepą kreaturą swego mocodawcy i kieruje „międzynarodowym komitetem Śródziemnomorskim" w roli zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych. Jest on tą osobą, która głośno i z naciskiem przeprowadza pretensje sowieckie do obszaru Morza Śródziemnego przy każdej sposobności razem ze swym kolegą z Moskwy Bohomołowym, mającym siedzibę w Algierze jako ambasador Sowietów.

Jakże dalekimi są czasy wojny krymskiej, gdy udało się jeszcze Anglii odseparowanie Rosji od dostępu do Morza Śródziemnego! Zamknięcie Dardaneli było aksjomatem polityki brytyjskiej i również Wódz Niemiec odmówił w roku 1940 Mołotowowi wszelkiego nawiązywania prób w tym kierunku. Niemcy bowiem, jako odpowiedzialne za los Europy, nie mogły popierać wtargnięcia Związku Sowieckiego do obszaru Morza Śródziemnego. Dzisiaj zaś bolszewicy mocno zagnieżdżają się przy stojących otworem i nie zamarzających wybrzeżach Morza Śródziemnego i oczekują chwili, kiedy im się nastręczy okazja do nowych zaborów. Aby ułatwić możność występowania z potrzebną potęgą pozwalają oni sobie przywłaszczyć pewną część floty włoskiej. Nic bardziej wyraźnie nie może dowodzić, jak dalece Roosevelt i Churchill znajdują się pod dyktandem Stalina.

„New York Times" nazywa tą tranzakcję z flotą „symbolem, świadczącym, że Sowiety mają głos również przy regulowaniu Europy Zachodniej". Inaczej mówiąc: oto jeszcze jeden dowód, że Angloamerykanie skutkiem własnej niezaradności wydali całą Europę bolszewikom razem ze swymi dawniejszymi sojusznikami. A tymczasem Wyszyński uczynił jeszcze jeden krok naprzód i żąda już pewnego portu Francji Północnej jako bazy bolszewickiej dla umieszczenia tam statków włoskich. I w tym wypadku inni będą musieli być posłusznymi, a o końcu już nie ma co i mówić.

Były brytyjski prezes ministrów Lloyd George pisał w kilka lat po pierwszej wojnie światowej, że „istniała słuszna obawa, że „uznanie rządu bolszewickiego ściągnęłoby całe tłumy agitatorów do krajów koalicji". Wówczas nieuznano władzy tyranów Kremla. A dzisiaj stoją drzwi do Europy, do Imperjum Brytyjskiego i USA otworem dla Sowietów. Ich bezpośrednie wtargnięcie do Europy powstrzymuje armja niemiecka i dlatego to wybrano drogę okrężną przez Morze Śródziemne. A tymczasem trucizna bolszewicka zaczyna coraz silniej działać w Imperium i w Stanach Zjednoczonych. Staje się to widoczne z wymagań „drugiego frontu", postawionych w pierwszej linji ze strony Moskwy — oraz strajków występujących znowu coraz to silniej, a przede wszystkiem w górnictwie brytyjskim. Taki to jest bieg wydarzeń według pragnień Stalina i wymagań w pierwszym rzędzie żydów w Anglji i Stanach Zjednoczonych, albowiem bolszewizmem kierują jednakowe oznaki. Są to fakty, którym zaprzeczyć nie może również „psychologiczne dowodzenie wojną" zaprowadzone od niedawna przez Eisenhowera. Niemcy i Europa nie przyłączą się do zakresu tych wydarzeń i potrafią zapobiedz tryumfowi bolszewizmu w dwudziestym stuleciu.

Komuniści w Stanach Zjednoczonych za Rooseveltem

A tymczasem nastrój przeciw prezydentowi wzrasta

GENEWA. Dające się stwierdzić w Stanach Zjednoczonych rosnące obawy, że Związek Sowiecki zyskuje przewagę polityczną skutkiem zupełnego braku jakiejkolwiek polityki zagranicznej, odzwierciadlają się wyraźnie w pewnym artykule czasopisma amerykańskiego „Time", w którym między innymi czytamy: „Amerykańskie społeczeństwo zaczyna powoli dostrzegać absolutną niezdolność rządu Stanów Zjednoczonych do prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej, ponieważ już teraz ma się na względzie kampanię wyborczą na korzyść czwartej prezydentury Roosevelta. Widzą też wreszcie w Stanach Zjednoczonych, że deklaracja atlantycka została złożona w grobie bez śpiewów i w kompletnej ciszy, co świadczy, że i druga wojna światowa była naprożną". Analogiczny jest ton i innych głosów, wskazujących na stałe pogarszanie się stosunków między „aliantami" od czasu konferencji w Teheranie oraz już teraz istniejącą sowiecką hegemonię w przeciwieństwie do dającej się zaobserwować nieaktywności dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych.

Angielskie pismo tygodniowe „Spectator" podkreśla, że porozumienie między głównymi sprzymierzeńcami byłoby tym bardziej pilnie pożądane, że efektywność „aliancką" jedności może być w najbliższych tygodniach wystawiona na ciężkie próby zarówno w dziedzinie dyplomatycznej jak i militarnej.

Londyński korespondent pisma „New York Post" oświadczył, że dotychczas tak pozbawiona rezultatów współpraca między Rooseveltem a Churchillem, jeżeli chodzi o kierownictwo, stoi w obliczu załamania się. Po pierwsze tak Roosevelt jak i Churchill odznaczyli się wprost chorobliwą niezdolnością do stworzenia sobie autorytetu, że nie można myśleć o należytej dyplomacji lub planowaniu na okres powojenny, po drugie zaś Anglo-Amerykanie nie mieli bynajmniej żadnej przewagi na świecie, jak to chcieliby chętnie utrzymywać. Nacisk Moskwy (i Czungkingu) jest zadziwiająco widoczny.

Tymczasem w ramach walk przedwyborczych w Stanach Zjednoczonych komuniści w sposób zastanawiający agitują za ponownym wyborem Roosevelta, przyczym między innymi, przez masowe zapisywanie swych członków (którym ich przywódca Earl Browder po formalnym rozwiązaniu kominternu zalecił wstępowanie do jakiejkolwiek z istniejących partyj) do American Labour Party, zdołali sparaliżować jej postanowienie uchylenia kandydatury Roosevelta z powodu jego polityki wewnętrznej i wywołać już nawet rozłam.

Reakcja krajów neutralnych

na zbombardowanie Schaffhausen

SZTOKHOLM. (DNB). Wszystkie doniesienia z neutralnych krajów wykazują jednogłośnie, jak straszliwe wrażenie wywołało bombardowanie Schaffhausen przez amerykańskie samoloty. W Londynie usiłuje się, poza oficjalnym „wyrażeniem żalu" wypadek ten jeszcze bagatelizować. Mówi się o jakiejś pomyłce, która mogła przecież nastąpić. Ten lodowaty cynizm wpłynął na neutralne koła wysoce przygnębiająco. Oświadcza się, że pomimo licznych protestów z Berna nie skończyły się w ostatnich miesiącach przeprowadzane naruszenia szwajcarskiego obszaru powietrznego. W Waszyngtonie przyjęto do wiadomości lekceważąco protesty i mruknięto parę formalnych frazesów o „wyrazach żalu". Poza tym nie zaniechano w najmniejszym stopniu przelotów nad szwajcarskim terytorium suwerennym.

Skutki bombardowania Budapesztu

BUDAPESZT. (DNB). Różne dzielnice węgierskiej stolicy zostały nawiedzone w godzinach rannych 3 marca terrorystycznym atakiem amerykańskich oddziałów lotniczych. Ogień obrony artylerii przeciwlotniczej spotkał już w czasie nalotu atakujące w czterech falach z kierunku południowego i południowo-zachodniego samoloty. Wyrzuciły one swoje bomby przy dobrej widzialności przeważnie na robotniczą dzielnicę mieszkalną, gdzie zniszczono liczne domy mieszkalne. Z pośród szpitali został ciężko uszkodzony szpital St. Laszlo. Ponad 30 ciężkich bomb burzących zrzuconych na szpital, zabiło lub raniło pewną ilość chorych kobiet, dzieci, jak również personel szpitalny oraz zniszczyło budynek.

BUDAPESZT. (DNB). Cała prasa budapesztańska zajmuje się na czołowych miejscach opisem obu ataków powietrznych na węgierską stolicę i na jej okolice. W swych komentarzach gazety podkreślają, że atak nie napotkał nieprzygotowanej do niego ludności, ona otrzymała już swój chrzest bojowy. W żadnej z dotkniętych bombardowaniem dzielnic nie doszło do paniki. Świadomość i dyscyplina cechowały postawę ludności wobec niebezpieczeństwa i zniszczenia.

Bitwa powietrzna nad Karawankami

Ciężka porażka amerykańskich bombowców w niedzielę w godzinach przedpołudniowych

W ciągu niespełna trzech godzin zestrzelono 54 samoloty terrorystyczne i ponad 500 ludzi załogi

BERLIN. (DNB). W niedzielę w godzinach przedpołudniowych doszło nad wschodnimi Alpami i nad ich południowym podgórzem do walki powietrznej, która osiągnęła dramatyczny punkt szczytowy nad Karawankami i na północ od Klangenfurt. Pod silną ochroną myśliwców nadlatujące amerykańskie formacje bombowców były zwalczane już w czasie lotu gęstym rojem przez jedno i dwumotorowe niemieckie samoloty myśliwskie. Tam dokonały niemieckie myśliwce pierwszych wyłomów w szeregach lecących na wielkiej wysokości w skupionym szyku oddziałów bombowców, zanim udało się amerykańskim myśliwcom wytężyć wszystkie siły w celu przyjścia ze skuteczną pomocą bombowcom.

Nieustannie atakując nieprzyjacielskie oddziały, przeniosły niemieckie samoloty myśliwskie i niszczycielskie walkę bezpośrednio w szeregi bombowców. W czasie tych ataków spadały jedne po drugich amerykańskie bombowce, aby runąć gdzieś w boczne doliny Ennu, Muru i Drawy. Tylko część z pośród wyskakujących załóg 54 zniszczonych czteromotorowych bombowców mogła się uratować przy pomocy spadochronów. Wielu wyskakujących amerykańskich lotników znalazło śmierć w zlodowaciałych regionach gór. Liczne przymusowo rzucone bomby dowodzą, w jak ciężkiej sytuacji znaleźli się amerykańscy lotnicy z powodu niemieckiej obrony przeciwlotniczej. W niespełna trzy godziny przybyłe z południowych Włoch amerykańskie oddziały lotnicze poniosły dotkliwą klęskę. Ponad 500 ludzi z pośród lotniczego personelu nie powróciło z tego lotu. Należy się jeszcze liczyć z tym, że w czasie długiej drogi ponad morzem spadła pewna ilość uszkodzonych w walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą maszyn i że wobec tego rozmiary nieprzyjacielskiej klęski lotniczej są jeszcze o wiele cięższe.

Sowiecka próba

dokonania przełomu pod Newlem udaremniona

BERLIN. (DNB). Na północny zachód od Newla odcinek pewnej śląskiej dywizji piechoty był ponownie celem zaciekłych sowieckich ataków. Za pomocą niebywale silnego ognia dział szybkostrzelnych, artylerii przeciwpancernej, ciężkiej artylerii i przy równoczesnym udziale lotnictwa usiłowali bolszewicy przygotować niemieckie pozycje do natarcia. Drugi oddział pewnej kompanii artylerii przeciwlotniczej zmusił do odwrotu lotników bojowych po zestrzeleniu jednej maszyny. Gdy następnie napłynęły pierwsze fale sowieckiej piechoty, nawiązali kanonierzy przy pomocy swoich dział przeciwlotniczych walkę na ziemi i zasypali nacierających bolszewików odpowiednim ogniem. Nieustannie uderzały cztery działa w nieprzyjacielskie oddziały, unieszkodliwiły dwa karabiny maszynowe i jedno działo przeciwpancerne oraz rozbiły atakujące fale nieprzyjacielskie. Przeciwnik usiłował następnie zaatakować oddział artylerii przeciwlotniczej. Strzelec z obsługi karabinu maszynowego tego oddziału dopuścił bolszewików jak najbliżej, a następnie ostrzelał ich. Równocześnie działa odpierały nowe ataki przy pomocy granatów. Siła uderzeniowa bolszewików powoli malała i gdy pięć niemieckich dział szturmowych i rezerwy piechoty nadeszły z pomocą, odrzucono w szybkim kontrataku resztki rozbitych nacierających grup.

Niemiecka obrona powietrzna

zestrzeliła w marcu 1234 maszyn nieprzyjacielskich

BERLIN. (DNB). Miesiąc marzec stanowi rekord sukcesów odniesionych przez niemiecką obronę powietrzną w walce przeciw angielsko-amerykańskiej ofenzywie terrorystycznej. Według obecnie nadeszłych ostatecznych meldunków, zestrzeliła obrona powietrzna ogółem 1234 nieprzyjacielskie samoloty, wśród których znajduje się okrągło 1000 bombowców. W stosunku do miesiąca lutego, w którym zniszczono 886 angielsko-amerykańskich samolotów, oznacza to wzrost strat nieprzyjacielskich o około 40%.

Łączny rezultat pierwszych trzech miesięcy tego roku osiągnął wobec tego liczbę 2926 zestrzelonych nieprzyjacielskich samolotów. Wśród nich znajduje się równo 2300 czteromotorowych bombowców. Przyjmując za podstawę przeciętny skład załogi, wynoszący 8 ludzi na każdy bombowiec — a czteromotorowe amerykańskie bombowce posiadają załogę złożoną nawet z 10 do 12 ludzi — straciła w tym okresie czasu angielsko-amerykańska armia powietrzna 19.000 ludzi z pośród personelu latającego. Z licznych sprawozdań nieprzyjacielskich pilotów wynika, że również w bombowcach, powracających do Wielkiej Brytanii i do południowo-włoskich lotnisk, znajdują się niejednokrotnie liczni zabici i ciężko ranni, których liczba podnosi nieprzyjacielskie straty w personelu przy ostrożnym oszacowaniu do wysokości co najmniej 20.000 ludzi.

„Generalna ofenzywa" angielsko-amerykańskiego lotnictwa, skierowana przeciw terytorium Rzeszy spowodowała wprawdzie dużo ofiar życia ludzkiego, spowodowała wyłomy w dzielnicach mieszkalnych całego szeregu pięknych niemieckich miast, i zburzyła wartości kulturalne i historyczne pomniki niemieckiego życia i ducha. Pomimo to jednak nie mogła angielsko-amerykańska ofenzywa w ostatnich miesiącach osiągnąć wytkniętego celu, a mianowicie zachwiania niemieckiego potencjału moralnego oraz zburzenia przemysłu zbrojeniowego.

TOKIO. (DNB). W pewnym komunikacie cesarskiej głównej kwatery mówi się o gwałtowności walk powietrznych na wszystkich frontach podczas ubiegłego miesiąca.

Poszczególne komunikaty nie donosiły wprawdzie o walkach powietrznych w potężnych rozmiarach, komunikat cesarskiej głównej kwatery donosi jednak, że nieprzyjaciel stracił 487 maszyn. Straty Japończyków wynoszą w tym samym czasie: 44 maszyny, które dotychczas nie powróciły do swoich baz i następnie 49, które zniszczone zostały na ziemi.

Ukraiński autokefaliczny kościół prawosławny walczy z Moskwą

Odezwa synodu biskupów

WARSZAWA. Gubernator okręgu warszawskiego, Dr. Fischer przyjął biskupów ukraińskiego autokefalicznego kościoła, przybyłych na swój pierwszy zjazd, odbierając z rąk metropolity i administratora duchownego Polikarpa odezwę, wydaną przez synod tych biskupów. Odezwa ta, opatrzona poza imieniem met ropolity Polikarpa również podpisami arcybiskupów: Dniepropetrowskiego-Genadjusza, Humańskiego-Igora i Kijowskiego-Nikonora oraz biskupów: Perejasławskiego-Mścisława, Rowieńskiego-Platona, Mettopolskiego-Sergjusza, Dubieńskiego-Sylwestra, Kierowogradzkiego - Włodzimierza, wreszcie archimandryty Połtawskiego - Dosigejowa. W pierwszej swej części traktuje ta odezwa o walce historycznej, prowadzonej od szeregu stuleci ze strony ukraińskiego kościoła prawosławnego w sprawie niezależności swej organizacji kościelnej, w drugiej zaś części zapowiada ona katego ryczną walkę z Moskwą.

W swych szczegółach dokument ten mówi: Po uwolnieniu się od bezbożniczej władzy komunistów moskiewskich w roku 1941 przystąpił pobożny lud ukraiński już od pierwszych chwil swej wolności do odbudowy zniszczonego kościoła ojczystego z radością w sercu, energią i solidarnością,, wznawiając życie kościelno-religijne we wszystkich jego przejawach.

Dźwigał on z gruzów zburzone świątynie i budował nowe, otworzył wstęp do kilku budynków kościelnych i włączył je w skład ukraińskiego autokefalicz nego kościoła prawosławnego. Represje bolszewickie, uderzając w pierwszej linji w duchowieństwo ukraińskie, spowodowały, że już w r. 1941 nie pozostał przy życiu na Ukrainie ani jeden z czynnych biskupów tamtejszych, a liczba księży, którym udało się w cudowny sposób ura tować swe życie i którzy nie na dawali się do pracy fizycznej, wynosiła nie wiele ponad setkę. Pozostali zaś z nich, t. j. coś przeszło 40 biskupów i około 3.500 księży zginęli w kazamatach więzień GPU. lub w obozach koncentracyjnych Syberji, Turkiestanu i dalekiej północy Związku Sowieckiego. Dzięki Opiece Boskiej i Ducha Świętego posiada obecnie ukraiński autokefaliczny kościół prawosławny znowu własnych biskupów, kierujących już od r. 1942 tym świętym kościołem, podzieliwszy archidiecezję ukraińską na 4 djecezje.

Odwieczny wróg ludu ukraińskiego, Moskwa, dzisiaj bezbożna i komunistyczna, znajdująca się pod wpływami żydostwa światowego, włada jednak boga to obdarowanvmi od Boga ziemiami ludu ukraińskiego i jego ojczystego autokefalicznego kościoła ukraińskiego prawosławnego.

Podpisani w odezwie biskupi byli zawsze przedmiotem najokrutniejszych represyj ze stro ny rządów Związku Sowieckiego, którego ajenci nieraz przybie rając postać osób duchownych (Patrjarcha Sergjusz ze swymi zwolennikami z Moskwy), usiłowali i w ostatnich latach powstrzymać rozwój kościoła ukraińskiego. Dzisiaj Moskwa dąży tylko do jednego celu — do fizycznego wyniszczenia ludu ukraińskiego, szczególnie wobec jego kategorycznie wypowiedzianej woli zostawia we wspólnocie narodów chrześcijańskich Europy i czynnego udziału pod kierunkiem Niemiec w walce z bez bożniczym światem komunistycznym. Dzięki Opiece Boskiej obrali biskupi i księża autokefalicznego ukraińskiego kościoła prawosławnego za miejsce swego czasowego pobytu terytorjum General-Gubernatorstwa, na któ rym też spotkali się oni z serdeczną gościnnością i wszechstronną pomocą rządu i znaleźli możność oddawania się swym potrzebom religijnym.

Święty synod biskupów ukraińskich autokefalicznego kościoła prawosławnego powziął na swym pierwszym zebraniu jednogłośną uchwałę złożenia obietnicy rządowi Rzeszy Wielkich Niemiec od imienia biskupów, księży i wiernych tego kościoła zapewniając, że w walce za ideje pod kierunkiem Niemiec i narodu ukraińskiego ofia rował już naród ukraiński ofiarę krwi swych najlepszych synów i gotów jeszcze jest dać w ofierze. Taki punkt widzenia wypływa z głębokiego przekonania, że naród ukraiński zawsze należał pod względem psychologicznym i kulturalnym do wspólnoty narodów europejskich i nadal będzie należał, a Moskwę zawsze uważał i będzie uważał za wrogiego przedstawiciela obcego świata azjatyckiego.

Przekonanie to potwierdza się jeszcze przez fakt, że bezbożnicza komunistyczna Moskwa pro [illegible] obecnie pod bezpo[illegible] wpływem żydostwa walkę już z całą Europą. — walkę, w której żydostwo dąży do zniszczenia dorobku chrześcijańskiego, kulturalnego i duchowego Europy, który był dla narodu ukraińskiego zawsze jednakowo dro gim i pozostanie takim nadal.

Z tego to powodu biskupi ukraińscy zapewniają w decydującej chwili tej walki, jako nieodrodni synowie z krwi narodu ukraińskiego, że naród ten dzisiaj odda świadomie resztę swych sił do dyspozycji narodów chrześcijańskich Europy, bez względu na ciężkie ofiary, poniesione w ciągu 25 lat walki z Moskwą bolszewicką, przekładając dobro po jego ostatecznym zwycięstwie nad złem, jakim jest bezbożniczy świat moskiewski.

Dodatkowe ogłoszenie

w sprawie rejestracji kobiet zamężnych

Zgodnie z dodatkowo otrzymanym zarządzeniem i w uzupełnieniu ogłoszenia (z dn. 1, 2 i 4 kwietnia „G. C." nr. 828, 829 i 830) w sprawie rejestracji kobiet zamężnych nie mających dzieci i pozostających bez pracy w wieku od 16 do 45 lat, dodatkowo powiadamiam, że rejestracji podlegają także wszystkie kobiety zamężne bezrobotne mające dzieci, jeżeli są one starsze ponad lat. 14.

Porządek i czas rejestracji pozostaje bez zmian.

Burmistrz miasta Wilna.

Tu mówi Związek Zawodowy

Oddział „Wypoczynku i Radości Życia" wil. Zw. Zaw. zawiadamia:

Wtorek 11. IV o godzinie 18-ej w Wielkiej Sali Koncertowej od będzie się koncert prof. Stanisława Szpinalskiego. W programie: Bach-Liszt, Scarlatti, Beethoven, Schumann, Chopin i inni. Bilety jeszcze można otrzymać we czwartek 6. IV i piątek 7. IV od godziny 8 do 12.

Niedziela 16. IV o godzinie 14-ej w Wielkiej Sali Koncertowej 25 (40) „Popołudnie Rozmaitości". W programie biorą udział: solistka operowa Kristolaitite, solistki Bielicka i Piasecka, aktorzy dramatyczni — Gustaitis, Kernagis, Jurkunas i Rukas, solista Przybyła (trambon), „Kum Sylwester", artyści baletowi — Jamantaite i Bielida, kwartet męski pod kierownictwem Stakanasa i orkiestra Związku Zawodowego pod bat. Rözlera.

Bilety należy odebrać we wtorek 11. IV i środę 12. IV w Zw. Zaw., Gedymino 27, III piętro, pokój 320, od godziny 8 do 12.

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Z „Popołudnia Rozmaitości"

Związków Zawodowych

Program ub. niedzieli obejmował utwory muzyczne o charakterze wybitnie poważnym i to zarówno w dziale produkcji muzycznych, jak i słownych.

Orkiestra pod bat. A. Makacinasa rozpoczęła program piękną uwerturą „Iphigenia w Aulis" Glucka. Utwór ten wytworzył specjalną atmosferę i zapoczątkował program dostosowany do powagi dnia. Poszczególni wykonawcy wybrali utwory, które harmonizowały z całością programu — na ogół starannie przygotowane i wykonae.

Znany słuchaczom z poprzednich występów, zdolny solista operowy p. Liepas wykonał „Gdy serce cię boli", muz. Naujalisa.

Z kolei usłyszeliśmy p. Rözlera, który tym razem wystąpił jako solista na wiolonczeli, a nie dyrygent. P. Rözler znany szerszym warstwom muzykalnego społeczeństwa wileńskiego jako utalentowany wiolonczelista, wykonał z właściwym sobie, miłym na tym instrumencie tonem, piękne „Grave" muz. Cassado oraz „Melodie" muz. Glucka, zyskując frenetyczne brawa.

Aktorka p Mironaite wypowiedziała dwa utwory, z tych „Smutny walc" — Sebeliusa jako melodeklamację. Utwory te wypowiedziane z mocą i dużym uczuciem wykazały pełnię dojrzałości aktorskiej i nieprzeciętny talent, p. Mironaite. W „walcu"— fortepian był nieco za głośny. P. Sawicka bardzo pięknie wykonała „Miałem dużo trosk", muz. J. S. Bacha oraz efektowny utwór „Salve Regina" — Nikolai'a przy udziale skrzypka p. Rutkowskiego. Huczne oklaski były zasłużoną nagrodą i uznaniem dla talentu młodej śpiewaczki.

Aktor p. Łukaszewicz jak zwykle starannie dobiera swoje utwory i wie, jak podziałać na słuchaczy. Tym razem usłyszeliśmy wyjątek z „Ojca zadżumionych" — Słowackiego, „Śmierć Hatwe" oraz „Spór", którym zachwycił bez reszty całe audytorium.

P. Gaudrimas wykonał starannie na rogu angielskim z tow. orkiestry „Larghetto" muz. [illegible] Cauperina.

Niezwykle sympatyczne wrażenie wywołał występ Oktetu głosów żeńskich pod kier. T. Szeligowskiego.

P. Szeligowskiego, bywalcy „popołudniówek" znali dotąd tylko jako „cierpliwego" akompaniatora. Tym razem jednak mieliśmy możność ocenić również zdolności kompozytorskie tego cenionego muzyka i pedagoga. Wykonane utwory kompozycji p. Szeligowskiego odznaczały się bezpretensjonalnością i niezwykle miłą dla ucha melodyjnością i prostotą. Staranny dobór głosów wpłynął na uwypuklenie wartości muzycznych poszczególnych utworów, które spotkały się rzetelnym uznaniem publiczności.

Literat p. Inczura odczytał własne utwory, zyskując oklaski.

P. Kaupelyte-Kaveckiene wykonała bardzo ładnie i z dużym smakiem artystycznym utwory Kaveckasa oraz Bacha.

Młody i utalentowany aktor p. Duszyński zdecydował się nareszcie obudzić się z dłuższego „snu zimowego" i dał się usłyszeć publiczności na estradzie — Sali Koncertowej. Wypowiedziane utwory Mickiewicza oraz Wyspiańskiego dowiodły, że sympatyczny ten aktor nie wyszedł z formy, a duży sukces artystyczny niewątpliwie skłoni go do częstszych występów

W dalszym ciągu programu usłyszeliśmy w wykonaniu orkiestry „Alegretto" z VII symfonii L. Beethovena oraz na zokończenie uwerturę z op. „Tannhäuser" —R. Wagnera.

R. H

KOLEJE, PRZEWOŻĄCE WOJSKA NA FRONT POTRZEBUJĄ PODKŁADÓW. DLATEGO ZWÓZKA DRZEWA JEST WAŻNA ZE STANOWISKA WOJENNEGO.

Kultura

albo bolszewickie barbarzyństwo

Antybolszewicka masowa manifestacja w Oslo

OSLO (DNB). 5. 4. „Walka, którą dziś prowadzi Europa, zadecyduje o tym, czy w krajach zachodnich zapanuje kultura czy też bolszewickie barbarzyństwo. Chodzi o życie naszych dzieci i o stan naszego bytu".

Tymi słowami rozpoczął Gauleiter w Oslo, Helm przed Nasjonal Samling antybolszewicką manifestację masową, która się odbyła w największej sali. Helm zwrócił uwagę na grożące szczególnie obszarom skandynawskim niebezpieczeństwo bolszewickie.

Manifestacja osiągnęła swój najwyższy punkt w czasie przemówienia prezydenta łotewskiego związku robotników, Roji, który podkreślił, że każdy zdolny do noszenia broni Łotysz gotów jest dziś poświęcić życie, ażeby obronić się przed bolszewickim niebezpieczeństwem, i w czasie przemówienia byłego pro boszcza z Libawy, dr. Sandera, który przedstawił sprawozdanie o wstrząsającej grozą walce, któ rą prowadził bolszewizm z Kościołem.

Wesele króla Piotra

Młodociany król jugosłowiańskich emigrantów, Piotr, ożenił się w Londynie z księżniczką grecką Aleksandrą. Dzwony Big Ben brzmiały jednakowoż dla nieuprzedzonego obserwatora cieniem owego pesymizmu, który malował się na twarzach gości weselnych. Wprawdzie rząd brytyjski zaaranżował uroczystość pierwszorzędnie i wystawił jako świadka zaślubin znakomicie do celów reprezentacyjnych nadającego się króla Jerzego VI. Innym jednakowoż gościom zdawały się brzmieć w uszach owe złośliwe słowa, które gazety brytyjskie przed kilku dniami napisały pod adresem królów wygnańców, odmawiając im nawet zdolności sprzedawców kiełbasek, a cóż dopiero mówić o zdolnościach kierowników państw. Kronikarze brytyjscy, odpowiedzialni za rubrykę „Z życia towarzyskiego" umieścili dlatego w swoich gazetach wiadomości o wspaniałych kostiumach, lecz nie mogli zamieścić wiadomości o promieniujących twarzach. Obok króla brytyjskiego drugim świadkiem był ojciec narzeczonej ex-król grecki Jerzy, przygnębiony troskami i przeżywający wraz ze swym zięciem ten sam los, który go spotkał po zdradzie Anglii. Wśród gości weselnych znajdowała się królowa Elżbieta, król norweskich emigrantów Haakon, książę Olaf, niderlandzka królowa na emigracji Wilhelmina wraz z księciem z Biesterfeldu — małżonkiem jej nieobecnej córki Julianny, para książęca Gloucester, księżna Kentu i obydwaj bracia młodocianego króla.

Przeważnie zatym zebrała się emigracja, a jej kłopoty nadawały ton rozmowom przy stole. Król Piotr pamiętał o przestrogach, które przed kilku dniami wypowiedział Churchill na temat jego stosunku z Tito. Jerzy grecki czuł się w Londynie niechętnie widziany, bo czyżby go w innym wypadku wyproszono wraz z jego rządem wygnańczym do Kairu? Wilhelmina spożywała wprawdzie z pełnym zadowoleniem obfite menu, tęskniła jednakowóż z Londynu, który wśród ciemnych nocy stał się niebezpieczny, z powrotem do Kanady. Haakon zaś marzył zapewne o górach norweskich, zdradziwszy swój kraj, by następnie sam zostać zdradzonym. Jedynie książę z Biesterfeldu promieniał, gdyż widocznie podobają mu się tego rodzaju uroczystości, zwłaszcza że w królu Piotrze wyczuł pokrewnego ducha. Również i on wyruszył pewnego razu w świat, by zostać królem. Lecz działalność jego później ograniczyła się jedynie do poufnych komnat. Podobieństwa są na to, aby je zrozumieć.

(„W. Z.")

Krótkie wiadomości

GENEWA. (DNB). Jak donosi „Sunday Times" — konserwatywny poseł izby gmin pułkownik Harold Mitchell w mowie w Numeaton stwierdził co następuje: „Rynki zbytu, które zaopatrywaliśmy przed wybuchem wojny, nie czekają na nas do chwili, aż wojna się skończy". Z powodu tego, że Anglia nie może dłużej zaspokoić potrzeb własnej gospodarki wojennej, i ubytku w tonażu okrętowym, pewne kraje rozbudowały własny przemysł, który z końcem wojny z pewnością nie zaprzestanie produkcji z zamiłowania do angielskich wyrobów.

SZTOKHOLM. (DNB). Reuter donosi, że pierścień izolacji Irlandii został jeszcze bardziej zwężony. Angielski minister poczt oświadczył we środę, że natychmiast przerwano publiczną komunikację telefoniczną między Wielką Brytanią a Irlandią. W dalszym ciągu oświadczył on, że zarządzenie to jest „częścią tych ogólnych zarządzeń, zmierzających do przeszkodzenia w przesyłaniu ważnych informacyj przez Irlandię".

GENEWA. (DNB). Londyńska prasa komunikuje o zmniejszeniu się zaopatrzenia przemysłu w węgiel, elektryczność i gaz, oraz żąda przedsięwzięcia ostrych środków w stosunku do strajkujących. Dzienniki muszą jednak dodać, że raczej należy się liczyć z rozszerzeniem się srajku aniżeli z jego zakończeniem. „Daily Express" oświadcza, że transport w większej części w Anglii doznał drastycznych ograniczeń. W północnych okręgach Anglii ograniczono o 20 proc. komunikację kolejową i autobusową. Zostały wydane dla głównych zakładów uzbrojenia w Anglii dodatkowe przepisy o jak najbardziej oszczędnym obchodzeniu się z paliwem i materiałami pędnymi. Również zostały dotknięte prywatne gospodarki domowe.

VICHY. (DNB). Po raz drugi zdradzili Francję zdrajcy w Algierze, gdzie drogą przyjęcia bolszewików do rządu wydali oni Afrykę Północną Związkowi Sowieckiemu. Tym stwierdzeniem charakteryzują oficjalne czynniki francuskie reorganizację rządu w Algierze i wstąpienie do niego dwóch przedstawicieli bolszewizmu. W ten sposób oddano się bolszewizmowi, i wydano na łup najniebezpieczniejszą hipotekę na francuskim terytorium.

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi Reuter, 20.000 robotników zatrudnionych w dokach przystąpiło do strajku, który wybuchł we środę w Belfast. Odnosi się to do protestu przeciw odmowie ministra spraw wewnętrznych von Ulster w sprawie zwolnienia z więzienia pięciu ludzi, którzy zostali skazani na trzy miesiące pracy przymusowej, ponieważ wzięli udział w strajku robotników zatrudnionych przy budowie samolotów, który był proklamowany jako wyraz sympatii dla inżynierów budowy okrętów.

Milczą o bombach

rzuconych na Watykan

GENEWA. (DNB). Dokonane niedawno rzucenie bomb przez aliantów na miasto Watykańskie stało się sprawą dla rządu brytyjskiego tak bardzo nieprzyjemną — pisze tygodnik katolicki „The Universe" — że prasie wydane zostało ścisłe pouczenie co do sprawozdawczości. Raptem — czytamy dalej — nad Fleet Street zaległo milczenie, z powodu czego społeczeństwo londyńskie czuje się zaniepokojone.

Obowiązek służby wojskowej

dla węgierskich kobiet

BUDAPESZT. (DNB). Pisma ogłaszają o mającym nastąpić wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej dla kobiet. Służba obowiązuje w równej mierze wszystkie warstwy społeczeństwa.

—o—

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia [illegible]-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Wiadomości z dnia

7 Kwiecień

PIĄTEK
Epifaniusza.

Wschód słońca 4.52
Zachód słońca 17.56

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 19.35 DO GODZ. 5.20.

— TYGODNIOWE DYŻURY APTEK. W tygodniu od 10 do 17 kwietnia mają tygodniowe dyżury nocne i świąteczne następujące apteki: Apteka Nr. 4, Świętojańska 2 (tel. 762, Nr. 5, Niemiecka 23 (tel. 329), Nr. 9, Kijowska 2 (tel. 490), Nr. 12, Nowogródzka 89 (tel. 655), Nr. 14, Witoldowa 22 (tel. 1698), Nr. 20, Jagiellońska 1 (tel. 1629), Nr. 336, Legionowa 10 (tel. 468).

— W SPRAWIE PRZYDZIAŁU NASION JARZYN. W bieżącym roku gospodarczym w związku ze zbliżającą się wiosną staje się aktualną kwestia zaopatrzenia w jarzyny nesienne hodowców pracujących w tej dziedzinie. Jak się dowiadujemy, „Sodyba" otrzymała w tym roku większą ilość różnych nasion jarzynowych, które są przydzielone oddziałom i pododdziałom tej instytucji. Z tych zapasów przewidziane jest w pierwszym rzędzie zaopatrzenie w nasiona tych hodowców, którzy w roku 1943 wyhodowane plony dostawili do „Sodyby". Z chwilą gdy będą oni dostatecznie zaopatrzeni, pozostałe nasiona będą rozdzielane pomiędzy innych hodowców. Należy zaznaczyć, że większa część tych nasion podlegała ekspertyzie fachowej.

— CUKIER DLA PSZCZÓŁ. W trosce o zaopatrzenie w pokarm tak ważny na przednówku dla pszczół Generalny Komisarz zezwolił na przydział cukru dla dokarmienia pszczół poszczególnym hodowcom. Cukier będzie wydawany tylko tym pszczelarzom, którzy na podstawie umowy zobowiążą się do dnia 1 września 1944 r. dostawić taką ilość miodu, ile otrzymają cukru. Punkty skupu „Sodyby" rozpoczną niebawem przydzielać cukier.

— NALEŻY UTRZYMYWAĆ CZYSTO JEZDNIĘ I CHODNIKI. Z chwilą spłynięcia śniegów można zauważyć szereg jezdni i chodników w Wilnie, na których pozostały liczne nieczystości, jak papiery, błoto, odpadki i t. p. W związku z tym odpowiednie władze wzywają wszystkich właścicieli i dozorców domów, by należycie dopilnowali czystości wymienionych obiektów. Ulice, chodniki i podwórka, na których będą się znajdowały różne nieczystości, są rozsadnikami bakterii. Niezależnie od tego za niedostateczny dozór grożą kary administracyjne.

— ZNALEZIENIE NOWORODKA. Onegdaj władze policyjne zostały powiadomione, że na cmentarzu Rossa znaleziono noworodka z rozbitą głową. Sprawcę poszukuje policja.

— DO OBOZU PRACY. Ostatnio władze policyjne zatrzymały 7 osób w stanie nietrzeźwym, których oddano do obozu przymusowej pracy.

— RABUNEK. Teodor Miaikonas (mieszkaniec Trok), zameldował w komisariacie policji, że w dniu 4-go b. m. jakichś trzech pijanych osobników odebrało mu przemocą przy ulicy Nowogródzkiej centnar kartofli. Policja rozpoczęła poszukiwania, w wyniku których zatrzymano — Antoniego Krzywickiego (bez stałego miejsca zamieszkania), którego oddano pod pieczę kryminalnej policji. Pozostałych rabusi poszukuje policja.

— WYPADEK Z GRANATEM. Siedmioro dzieci, z ul. Okopowej, znalazło granat, którym rozpoczęli zabawę w piłkę. Wybuch granatu spowodował okaleczenie uczestników zabawy. Poranione dzieci przewieziono do szpitala Św. Jakuba, w którym zmarł 12-toletni Henryk Stankiewicz, zamieszkały przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 71-c m. 1. Pozostałe dzieci przebywają na leczeniu w szpitalu. Wypadek ten musi być ostrzeżeniem dla rodziców, którzy powinni uświadamiać dzieci, że ze znalezioną amunicją należy obchodzić się ostrożnie, i natychmiast meldować policji o znalezionych przedmiotach przeznaczenia wojskowego. (K)

— SKUTEK PIJACKIEJ BÓJKI. W dniu 4-go kwietnia o godzinie 21-ej przy ul. Kankiniu w mieszkaniu Bronisława Mieczkowskiego wynikła bójka, w wyniku której zabito właściciela mieszkania. Powodem bójki było zamroczenie alkoholowe. Zawiadomiona policja przybyła na miejsce wypadku — znajdując trupa Br. Mieczkowskiego. Winni zbiegli. (K)

— PROTOKUŁY. W dniu 4-go kwietnia policja spisała: 3 protokuły za złe zaciemnianie okien, 5 za spekulację i 1 za opilstwo. (K)

— PONIOSŁA ŚMIERĆ POD CIĘŻARÓWKĄ. We wtorek o godz. 12-ej przy ulicy Zawalnej (przy Nr. 37-ym), ciężarówka najechała na przechodzącą jezdnią 21letnią Emilię Petrajtite, zamieszkałą przy ulicy Sadowej Nr. 12 m. 1, która poniosła śmierć na miejscu. (K)

Z poranku Ciesielski — Martówna

Zapowiadany jako poranek taneczny Ciesielskiego—Martówny, spektakl okazał się raczej słuchowiskiem, bo nieomal lwią część programu wypełniły produkcje „sił pomocniczych" — jak Bielickiej, Koszeli, Hermanowicza, Lasonia i Chorzewskiego. Publiczności dano tę właśnie „wielość w jedności". Były tedy i tańce klasyczne obok ludowych, i powaga wokalnego śpiewu przy swobodzie charakterystycznej piosenki, i komiczne dialogi wraz z kilku solowymi występami w krainę humoru.

„Gospodarze" poranku — Martówna - Ciesielski odnieśli szczególny sukces dla wartości artystycznej tych numerów: w „Serenadzie" (Driego), „Czardaszu" (Monti), „Narkozie". Z innych warto wymienić Wiązankę tańców ludowych, wykonanych przy współudziale Szwabowiczówny.

Występ bas-barytona Koszeli był powtórzeniem szeregu pieśni z jego poprzedniego koncertu, jak: Aria Janusza, „Serenada" Naprawnika, „Torne" Dentza.

Podczas poranku nielada sukcesem mogła się poszczycić Hanka Bielicka, występująca w nowym repertuarze, stare epizody wydobywając z rekwizytorni tylko na bis. Stosunkowo obfity jej program zapełniły—„Wiosna raz" (Markowski), „Trudno" (Rychter), „Tango krakowskie", „Panama" oraz historyczne „Chciałabym i boję się", tudzież „audycja leśna".

Humor w formie bardziej bezpośredniej, prezentowali Hermanowicz i Lasoń w duecie i monologu. Podobnie jak Koszela posłużyli się ci artyści programem starym, bardziej dla nich niebezpiecznym niżeli dla śpiewaka. Popularną arię słyszy się i po raz piąty z niejaką przyjemnością, jeżeli powtórzenia nie następują bezpośrednio po sobie, natomiast humor słowny, a zwłaszcza skecz czy dowcip usłyszany kilkakroć, traci cały swój czynnik atrakcyjny i artystyczny. W. Lasoń sięgnął po swoje „Fachowe wyrażenia", znajdując i tym razem „nerwy" do tego karkołomnego monologu. Przegląd programu zamyka także wiekowy numer (niestety...!) Chorzewskiego — „Pechowiec", któremu niejako nowego smaku dodała charakteryzacja.

Bielickiej akompaniował z wprawą i znawstwem — Dzięgielewski, podczas gdy cały poranek ilustrowali muzyką Kuncewicz i Suchocki. Akompaniament duetu fortepianów przyjemny i dźwięczny.

GUY.

— ŁAŹNIE MIEJSKIE. Podaje się do wiadomości mieszkańców, że w okresie przedświątecznym będą czynne następujące łaźnie: Łaźnia Nr. 1 przy ulicy Mostowej 13 i Łaźnia Nr. 2 przy ul. Stefańskiej 29 w dniach: 5, 6, 7 i 8 kwietnia. Natomiast Łaźnia Nr. 3 przy ul. Popławskiej 3, będzie czynna: 6, 7 i 8 b. m. Kasy są czynne codziennie z wyjątkiem soboty 8-go od godz. 9—14. W związku z ograniczeniem drzewa, poleca się mieszkańcom nie odkładać kąpieli na ostatni dzień, bo może zabraknąć ciepłej wody. (K)

Ofiary na święcone

Dla polskich biednych dzieci z firmy „Aulas" pracownicy i robotnicy 320 RM.

Dla polskich biednych dzieci 50 RM. bezimiennie.

Dla biednych polskich dzieci Zygmuś z Popowskiej 20 RM.

Dla polskich biednych dzieci 5 RM. składa M. R.

Dla polskich biednych dzieci 20 RM. składa E. S.

Dla polskich biednych dzieci 20 RM. składa A. S.

Dla polskich biednych dzieci 20 RM. składa Jurek Jankowski.

Dla polskich biednych dzieci 20 RM. składa J. W.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 30 RM. składają Janeczka i Krysia.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 50 RM. składają pracownicy Gerätelager.

Na święcone dla biednych dzieci, których rodzice zostali wywiezieni do Rosji, składają pracownicy Dyrekcji Kolejowej — 406.50 RM.

Nieprzyjęte przez p. Mieczysława Żejmę za reperację maszyny 10 RM. na święcone dla polskich biednych dzieci składa J. S.

Robotnicy Tech. Komp. 85 dla polskich biednych dzieci składają RM. 130.50.

Dla najbiedniejszych polskich starców 100 RM. Jadwiga P.

Pracowniczki Wehrmacht - Bar dla polskich biednych dzieci składają 373 RM.

Najmłodszym polskim sierotom ofiarowuje Leszczek B. 20 RM.

Dla polskich biednych dzieci RM. 62.40 od pracowników Zakł. w Bezdanach.

ś. † p.
MARIA GŁUSZYCKA
po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 1-go kwietnia w wieku lat 70.
Nabożeństwo Żałobne i pogrzeb odbyły się w kościele parafialnym w Bujwidzach.

w drugą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Stanisława Nowogródzkiego
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 12.IV-44 r. o godz. 8 rano w kościele OO. Franciszkanów. O czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego Żona i Córeczka.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nandlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Ausra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".